Cena egz. 20 gr.

Nr. 5. Kraków, 4 marca 1928 roku. ROK III.

TRYBUNA NARODU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW RYNEK GŁÓWNY 6, II SCHODY 1 PIĘTRO

RODACY głosujcie na listę Katolicko -- Narodową 24

Chwila przed bitwą.

Krótki już czas zaledwie dzieli nas od dnia wyborów. Minął już okres stawiania programów, rzucania haseł. Komitet Katolicko Narodowy poszedł w Naród z programem narysowanym wyraźnie i twardo. Stanowiska zajęte przez przeciwników zasad katolickich i narodowych są jasne. Społeczeństwo jest zorjentowane dostatecznie. Pozostaje jedynie: wybierać. Nadeszła ostatnia chwila przed bitwą.

Przeciwnicy nasi przystąpili do wyborów pod hasłem zniszczenia obozu narodowego.

Nie było środków, któreby pominięto w walce. Nawet autorytet władz państwowych rzucono na szalę. Rozpętano olbrzymi aparat wyborczy. Znaleziono ogromne środki pieniężne, które bez rachunku rzucano na prawo i na lewo. Próbowano demoralizować wszystko i wszystkich bez żadnego hamulca etycznego, poczucia prawa i odpowiedzialności. Łudzono się, że ślepa bezkarna siła, zdoła złamać siłę charakterów.

Ale już dzisiaj jest rzeczą pewną że zawiodą próby teroru, usiłowania nacisku z którejkolwiek by szedł on strony. Społeczeństwo polskie nie da się zastraszyć.

Nie pomoże również rzucanie haseł i obietnic skierowanych do materjalnych interesów warstw, grup, czy poszczególnych jednostek. Większość społeczeństwa polskiego rozumie dobrze, że do poprawy swego bytu dążyć musi przez dobrobyt całego Narodu i potęgę Państwa.

Obóz narodowy na którego wydano wyrok śmierci wychodzi z walki wzmocniony, bardziej jeszcze zwarty i jednolity z poczuciem że jest dla Polski konieczny, że walczy o wielkie wartości narodowe i moralne i z tego poczucia czerpie niezachwianą siłę.

Nadchodzi decydujący moment walki.

Zwycięstwo zależy od przełamania bierności, które z góry usiłuje się społeczeństwu zaszczepić, od doprowadzenia do urn wyborczych wszystkich naszych sił, wszystkich tych, którzy podzielają nasze przekonanja. Nikomu nie wolno zgrzeszyć biernością. Nie wystarczy głosować samemu. Wszyscy muszą wziąść czynny udział w tej walce o Polskę narodową i katolicką.

Naród polski musi dać dowód, że jest zdolny do życia, że nikt i nic nie potrafi go zdemoralizować i upodlić. W tem wielkiem starciu się charakterów z bezkarną demoralizującą siłą musi zwyciężyć siła moralna, siła głębokiego przekonania. Stawką jest moc i zdrowie Narodu i Państwa, te wszystkie wielkie zagadnienia moralne, polityczne i narodowe o których rostrzygnie wynik wyborów.

Walczymy o prawo, o charakter narodowy państwa, o jego dobrobyt i potęgę, o wychowanie religijne i narodowe przyszłych pokoleń.

Wytężmy wszystkie siły, a zwycięstwo musi być po naszej stronie.

Wszyscy do walki o Polskę Katolicką i narodową!

O miłości i nienawiści.

Znakomity pisarz polski Zygmunt Wasilewski ogłosił w „Myśli Narodowej" artykuł, którego fragment podajemy poniżej. Artykuł ten powinien się znaleść w ręku każdego myślącego Polaka. — — —

Przywykliśmy do zagadek psychologicznych, któremi każdy dzień zaćmiewa nasze widnokręgi.

Do kapitalniejszych zagadek czasu należy stan walki wewnętrznej, wypowiedziany obozowi narodowemu i to właśnie w czasie bujania sentymentalnych wprost haseł miłości powszechnej. Godłem alegorycznem stronnictw, zblokowanych w obóz sanacyjny, mógłby snadnie być amorek z gałązką oliwną, miłujący wszystkie stany, klasy, partje — krom jednej: Endecji. Ta miłość ma swoją politykę zagraniczną, chętnie wedruje po krajach, nawołując do braterstwa i organizuje Paneuropę; amor polski zdobywa bodaj rekord na olimpjadzie genewskiej. Błogosławi w kraju wszystkim wyznaniom i narodowościom, wszystkim radykalizmom (mniejszościowym), nie zraża go, choć sam bezwyznaniowy, żadna ortodoksja, ani fantastyczne sekciarstwo. Tylko nacjonalizm polski i katolicyzm są mu zawadą. Jedną tylko wojnę obóz ten prowadzi — z ideologją polskiej cywilizacji.

Czy Polak zdrowy moralnie mógłby znienawidzieć Endecję za to, że stworzyła silne państwo, któreby dla Europy zastąpić mogło Rosję? Nie. Nienawiść z kaprysu byłaby orężem krótkim i kruchym, a tutaj niewiarogodnie wygląda w sercu polskiem. Wmawiająca ją duszy polskiej prasa sanacyjna nie budzi wiary — zbyt często krzykliwie to robi, a zbyt gołosłownie. Formuła, którą narzuca do tej propagandy, wygląda tak: nienawiść do Endecji jest miarą miłości dla jednostki, dla jednostki, będącej zawołaniem sztandarowem obozu.

Jest to bajeczka dla dzieci, nieznających historji.

Nienawiść do Endecji liczy bez mała tyle lat, ile sama Endecja, ale nie zrodziła się w Polsce. Narodziny jej sięgają początków ruchu wszechpolskiego w zaborze pruskim. Gdy politycy niemieccy spostrzegli, że z niewinnego narazie prądu demokratycz.-narodowego na tle ludowem idea wszechpolska poczyna wyrastać na siłę polityczną, zdolną wydobyć sprawę polską na jaw polityki miedzynarodowej, wtedy wzięto się do tego ruchu na ostro wszędzie tam, gdzie sięgały wpływy niemieckie, a więc i w Rosji a zwłaszcza w Austrji. Momentem decydującym stał się rozgłos, jaki zyskała w Europie książka Romana Dmowskiego, wydana w roku 1907, przełożona na obce języki „Niemcy, Rosja i sprawa polska". Otworzyła ona oczy gabinetów na istotę i rozmiary niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony Niemiec wschodowi Europy i rzuciła nowe zupełnie światło na zapoznaną oddawna sprawę polską.

Widmo sprawy polskiej nadało żywsze tempo polityce polskiej Niemiec. Przyśpieszono w Prusach rugi, okrawanie terenów polskich (Chełmszczyzna), ukrainizację Galicji Wschodniej ,a jednocześnie poczęto dociskać wszędzie stronnictwo. Dało mu się to we znaki i w Dumie rosyjskiej, a najsilniej w Galicji, gdzie na życzenie rządu wiedeńskiego powstał wkrót ce blok rządowy stronictw, osaczający i rugujący Endecję.

Powstania urządzała szlachta. Tę można, jako grupę nieliczną, sterORYZOWAĆ rzezią, pożarami, w czasach parlamentarnych, skrępować „ugodą", ująć polityką gospodarczą lub kredytami, o ile niema kontroli, przestraszyć groźbą odebrania subsydjów, wziąć na raję stanu mniejszościową i t. p. Ale jeśli chodzi, jak było po r. 1907 o wielkie stronnictwo, obejmujące wszystkie stany sfery, to wtedy nie można już myśleć o wymordowaniu go lub wykupieniu. Trzeba je osaczać blokiem wszystkich stronnictw i z prawa i z lewa, nie gardząc radykalizmem. Tak też zrobiono w Galicji, żeby zwalczyć Endecję. Wtedy to zdobyto do bloku ze stańczykami Szelę naszych czasów, Stapińskiemu za gotówkę z wiedeńskiego skarbu państwa.

Tak się złożyło, że w nowej Polsce powtarzamy wszędzie metody galicyjskie, bo tam była pepinjera polskiej praktyki politycznej. Stamtąd, trzymając Endecję w szachu, blok w NKN-ie zorganizowany ruszył w r. 1914 na wojnę. Oczywiście w psychozie walki z Endecją poczęta orjentacja galicyjska urodziła się jako monstrum. O mało nie zagubiliśmy sprawy swojej w sprawie państw centralnych, a zaślepienie blokowe było tak wielkie, że sumieniu polskiemu poddawała żółć: niech raczej Polski nie będzie, aby tylko program Endecji nie zwyciężył.

Była to psychoza, ale — ale pokazało się — nieuleczalna. Zbyt dobrze była suggerowana, zwłaszcza duszom wschodnim, które uwierzyły w posłannictwo Polski jako państwa wschodniego. Że zwyciężyła idea Polski, jako państwa cywilizacji zachodniej, tem większa nienawiść do twórców, tem większa zaciętość, aby ten typ jeszcze przerobić.

Czy mamy utrzymywać, że ta nienawiść jest polska? Przenigdy. Endecja nie siebie ma od niej ratować, ale swoich przeciwników. Aby ratować Polskę. Rozpęd, dany nienawiści, nie kontrolowanej myślą patrjotyczną, nie spostrzega poważnych zmian, jakie zaszły w stosunkach wewnętrznych w związku z położeniem rzeczy na wschodzie. Wschód komunistyczny sprzymierzeńcem Niemiec. Stamtąd też śpieszą posiłki do walki z Endecją, która broni ładu, prawa, Kościoła, oraz idei narodowej państwa, tego państwa, które według programu Endecji miało być państwem wielkiem i zastąpić dla Europy Rosję, jako mocarstwo zachodnio-europejskie. Ale co dalej? Pamiętajmy, że przewrotu w Rosji dokonało 30 tysięcy powolnych woli niemieckiej komunistów, a w samej

Głosujcie na listę Kat. Narodową Nr. 24
bo tam jest siła i zdrowie Narodu

Warszawie podczas wyborów do Rady miejskiej naliczyliśmy ich około 70 tysięcy.

W tem zetknięciu dwóch nienawiści z zachodu i wschodu zneutralizować się może wszystko, co było w Polsce obozem takim czy innym. Spłonie w tych płomieniach wola polska .Pozostanie wola tej potęgi, która była genjuszem nienawiści, idącej na Polskę ze wszystkich stron. Plany na Polskę co do uregulowania granicy, nie tajone w mowie ostatniej Stresemanna i w artykule Rheinbalena, niemożliwe do wykonania teraz siłą zbrojną, byłyby wykonane siłą rozkładu wewnętrznego. Kto inny stać się może obrońcą Europy, stać się tem państwem mandatowem, którem miała być Polska. Bo Polska byłaby już za mała, aby rolę tę spełniać. A więc...

— „Nie przeto, żem mniej Cezara kochał, ale żem bardziej kochał Rzym — powiedział Brutus Szekspirowi. — Jest-że kto tak nikczemny, iżby swej ojczyzny nie kochał, niech się odezwie"!

Prawo do nienawiści ma tylko silniejsza od niej w twórczości miłość. Nie usprawiedliwia jej zachcianka posiadania małej Polski. Bo to nie jest miłość.

Zygmunt Wasilewski.

24 czy 25?

Chrześcijańska Demokracja w Krakowie twierdzi, że wybór do Sejmu byłego senatora A. Adelmana jest zapewniony. Rozgrywa się jeszcze sprawa, czy drugi ~~drugi~~ mandat prawicowy otrzyma prof. J. Krajewski, czy p. Stanisław Rymar, czy też zdobędzie go dla jedynki prof. A. Krzyżanowski. Kwalifikacje tego ostatniego kandydata w oczach ludzi niezależnych są ustalone: człowiek, choćby najuczciwszy, który 1) pomagał do rozbijania kościoła katolickiego w Polsce, 2) ogłosił fałszywe oświadczenie publiczne, 3) ośmieszył się kapitalnym „hypotecznym" argumentem, nie powinien reprezentować w Sejmie katolickiego Krakowa.

Lecz jakie rękojmie daje kandydatura prof. Krajewskiego? (

Jej sens wynika jasno z następujących danych.

Marszałek Rataj, czołowy kandydat listy 25, uznał wspólny front ze Z. L. N. na wyborach za wykluczony.

Poseł Chaciński, wódz Ch. Dcji przychylił się do tego stanowiska.

Główny zarząd Ch. Dcji wbrew odezwie Episkopatu odrzucił sojusz proponowany przez narodowców, podobnie jak przedtem odrzucił współpracę z Obozem Wielkiej Polski. Chadecy lwowscy dla uratowania swych mandatów, wbrew radom obu lwowskich arcybiskupów idą z sanacją przeciwko reszcie polskiego społeczeństwa

W Krakowie ksiądz patron L. Kasprzyk odepchnął porozumienie z Komitetem Katolicko-Narodowym.

Innemi słowy. Ch. Dcja uznała dawną Chrześciścijańską Jedność Narodową za nieobowiązującą i postanowiła iść naprzód odrębnym torem.

Jaki to będzie tor? Niestety zgadnąć nietrudno. Tutejszy organ ChDcji od dłuższego czasu przygotowuje czytelników na to, że jej posłowie zajmą wobec rządu stanowisko odrębne od stanowiska narodowców — stanowisko „rzeczowe", a nie „osobiste". Każdy, kto pamięta, że w poprzednim Sejmie ChDecja po przewrocie majowym zgodnie z NDcją naprawiała konstytucję, razem próbowała naprawić ordynację wyborczą, razem obalała złych ministrów, razem ratowała innych, lepszych ministrów obecnego rządu wbrew głosom lewicy i sanatorów, razem głosowała za rządowym wnioskiem o wydanie sądom posłów-zdrajców, — każdy, kto to pamięta, musi dojść do wniosku, że teraz ChDcja zmienia kierunek polityki: chce popierać obecny rząd we wszystkich rzeczach, które nie kłócą się zbytnio z jej polityką społeczną, oraz z jej charakterem katolickim.

W innych dziedzinach przewidziane są ustępstwa. W jakich mianowicie? Odpowiedzieć łatwo. Odezwa Krakowskiego Komitetu Chrześcijańskiej Demokracji milczy o dwóch rzeczach: o charakterze narodowym Państwa Polskiego — i o obronie praworządności. To znaczy, że gdy będzie mowa o osłabianiu żywiołu polskiego na Kresach, stronnictwo to zamierza dogodzić obecnemu rządowi; a gdy wypadnie upomnieć się o ukaranie wiadomych zbrodni, posłowie chadeccy z listy 25-ej również spróbują „rzeczowo" — milczeć.

Teraz wiemy, dlaczego pp. Rataj i Chaciński marzą o Centrolewie i dlaczego ChDcja tylokrotnie nas odepchnęła i dlaczego jej organ nie chce nas widzieć w Krakowie.

I rozumiemy teraz, co znaczy kandydatura dra J. Krajewskiego na liście 25-ej. W chwili, kiedy pisma sanacyjne plwały na b. prezydenta Wojciechowskiego, na Witosa i jego ministrów, na „szuje" parlamentarne, p. Krajewski 1 czerwca 1926 r. w swem piśmie „Jedność" zrobił za cały Sejm ryczałtowy „Rachunek sumienia": „Sejmy, które powinny były losem Państwa kierować, stały się żerowiskiem dzikich namiętności partyjnych, targowicą handlarzy dusz i sumień ludzkich. Głosy przestrogi, krytyki lub potępienia nie miały dostępu do zatwardziałych grzeszników. Jedni z nich wołali, by chłopi nie płacili podatków, drudzy, grunta rozdać za darmo, inni kreaturami obsadzali odpowiedzialne urzędy i stanowiska, inni znowu oddawali dostawy zwykłym oszustom, protegowanym przez partje i tak rosła z dnia na dzień litanja grzechów, których autorowie i opiekunowie przywdziewali togi Katonów, togi bielsze nad śnieg, chociaż dusze ich ociekały trądem zarazy i brudu. Poczucie praworządności nie istniało przy uchwalaniu ustaw w Sejmie, nie mogło też ono istnieć i w kraju. Nawa państwowa utknęła w bagnie grząskiem i cuchnącem z którego niepodobna było jej wydobyć, bo każda z „ratujących ojczyznę" partyj ciągnęła w swoją stronę, często wprost w przeciwnym kierunku".

Tak gromił pan Krajewski wszystkie partje, a więc także chadeków i piastowców, w tym samym czasie, kiedy rektor Leon Marchlewski przystępował do P. S. L. Piasta.

A pisał to p. Krajewski w tym celu, aby natychmiast oskarżyć Sejm ustawodawczy o „poniżanie" Naczelnika Państwa i wróżyć triumfatorowi „drogę do chwały grodu" i przepowiadać, że bez znaczenia i na uboczu pozostaną sądy tych, którzy uprawiając latami „legalny rokosz w Sejmie przeciw Państwu",

rzucają dziś na autora zamachu gromy potępienia".

I tak dalej patrjotycznie, majestatycznie a wiernopoddańczo.

Dziś nasz surowy sędzia ściągnął grom na własną głowę i został przeniesiony do Sosnowca. Towarzyszy mu współczucie kolegów. I my mu także współczujemy, chcemy bowiem wierzyć, że z tej niełaski nie wyłoni się po wyborach żadna łaska. Współczucie jednak nie powinno nikomu odbierać pamięci, ani umiejętności liczenia.

Widzieliśmy wyżej, że politycy z pod znaku 25 zamierzają do swych artykułów programowych, dotychczas zgodnych z zasadami katolicko-narodowemi (24) dodać w imię „rzeczowych względów" niektóre punkty z programu Jedynki (1) i to takie właśnie, które już dziś uniemożliwiają przymierze między obozami chadecko-piastowym, oraz narodowym. Innemi słowy: weźmy program katolicko-narodowy (24), dosypmy tam kilka łyżek sanacji (1), a otrzymamy Polski Blok Katolicki (25),

24+1 = 25.

gdzie ludzie półkrwi sanatorskiej dopilnują, aby już nikt nie oczyścił dwudziestki piątki z jedynkowych domieszek.

Niechajże przykład dra Krajewskiego otworzy oczy ostatnim szeregom zaślepionych lub zahukanych wyborców. Niech zrozumieją, że nie dość być bezpartyjnym, nie dość chcieć współpracować z rządem, trzeba się albo upodlić — albo walczyć. Chcesz Polaku, by prawo wróciło do Polski? Współczujesz ofiarom ucisku? To głosuj na listę 24, bo ludzie tacy, jak Rymar, Nycz lub Surżycki lepiej się ujmą za p. Krajewskim, niżby on sam potrafił.

Wyborca-urzędnik.

Nasi Kandydaci do Senatu.

W zdrowym ustroju parlamentarnym Senat odgrywa bardzo ważną rolę. W dotychczasowem życiu odrodzonej Polski, Senat nie uzyskał tego znaczenia, jakie dla dobra Państwa uzyskać był powinien. Przyszła zmiana konstytucji musi podnieść wagę roli Senatu w życiu Państwa i dać mu znaczenie takie, jakiego zdrowy ustrój wymaga.

Będzie miał on jednak przedewszystkiem wartość tych którzy w nim zasiądą. Senat Rzeczypospolitej powinien składać się z ludzi pracy, energji i charakteru, wielkiego doświadczenia życiowego i znakomitej znajomości rozmaitych dziedzin życia Narodu i Państwa. Ci przedstawiciele społeczeństwa w Senacie, muszą przedewszystkiem stać niezachwianie na gruncie zasad katolickich i narodowych.

W jednym z poprzednich numerów „Trybuny Narodu" podnieśliśmy zasługi, wartość i pracę czołowego kandydata Bloku Katolicko-narodowego do Senatu b. posła Stanisława Rymara.

Z kolei chcemy zaznajomić wszystkich z życiem następnych kandydatów senackiej listy Nr. 24. Drugie miejsce na tej liście zajmuje Dr. A d a m Ł o b a c z e w s k i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prof. Łobaczewski uczęszczał do szkoły średniej w Krakowie, a następnie wstąpił na Uniwersytet Jag. na studjum farmaceutyczne. Po uzyskaniu stopnia magistra farmacji zapisał się na Wydział lekarski, po ukończeniu którego uzyskał dyplom doktora wszechnauk lekarskich.

Wkroczywszy w czynne życie oddał się prof. Łobaczewski działalności praktycznej i naukowej. Zrazu był asystentem przy Wydziale lekarskim Uniwersytetu Jag. w Krakowie, a następnie Jana Kazimierza we Lwowie. Jako lekarz pracował dalej prof. Łobaczewski w klinikach i szpitalu krakowskim i zagranicą w Berlinie.

Zdał potem egzamin fizykacki i krótki czas był asystentem sanitarnym w Podgórzu, poczem otrzymał posadę lekarza w fabryce tytoniu, gdzie pracował przez szereg lat.

Przez cały ten czas oddał się prof. Łobaczewski niezmordowanej pracy naukowej.

Po wojnie habilitował się jako docent Wydziału lekarskiego Jag. Uniwersytetu, a w dwa lata później został powołany na stanowisko profesora.

Obok tej działalności zawodowej i naukowej pracował prof. Łobaczewski niezwykle czynnie na terenie narodowym i społecznym.

W czasie wojny bolszewickiej zgłosił się do wojska jako ochotnik i pracował jako lekarz w stopniu majora.

W walce o odzyskanie polskiego Górnego lląska brał żywy udział, za co otrzymał od Komisarza Rządu dyplom uznania.

Prof. Łobaczewski znany jest w najszerszych warstwach Krakowa i Podgórza, jako pracownik szeregu Towarzystw Kulturalnych i humanitarnych

W ostatnich latach położył prof. Łobaczewski wielkie zasługł dla sprawy organizacji podniesienia polskiego mieszczaństwa w Krakowie. Był on jednym z założycieli „Zjednoczenia mieszczańskiego" i „Banku spółdzielczego" a przez blisko dwa lata prezesem jego rady nadzorczej.

Na następnem miejscu listy senackiej Nr. 24 stoi p. L e o n M i s z c z y ń s k i, cechmistrz Ogólnego Cechu Rękodzielników w Podgórzu.

P. Miszczyński, urodzony w Podgórzu w r. 1877 jest jednym z przywódców krakowskiego mieszczaństwa i znakomitym znawcą gospodarczych i kulturalnych potrzeb polskiego rękodzieła. Całe jego życie poświęcone było niezmordowanej pracy organizacyjnej, społecznej i pospodarczej nad podniesieniem mieszczaństwa i wywalczenia mu w społeczeństwie poslkiem tego stanowiska, które dla zdrowia społecznego i gospodarczego organizmu Polski, zająć powinno. W roku 1912 został p. Miszczyński wybrany do Rady miejskiej w Podgórzu, jako zastępca w II kole.

Dla gospodarczego podniesienia miasta, założył p. Miszczyński „Bank Spółdzielczy dla handlu, rękodzieła, przemysłu i rolnictwa", którego do dziś dnia jest naczelnym dyrektorem. Od dłuższego czasu jest p. Miszczyński również członkiem Rady nadzorczej Podgórskiej Kasy Oszczędności.

Obok działalności organizacyjnej, którą rozwinął na stanowisku cechmistrza Ogólnego Cechu Rękodzielników, pracuje p. Miszczyński na szerokim terenie społecznym. Jest on członkiem Komitetu Kościelnego św. Józefa, członkiem wydziału Wzajemnej Pomocy, Sokoła, Izby Wojewódzkiej, Zjednoczenia mieszczańskiego, delegatem właścicieli realności na zjazd do Warszawy itp.

Ci mocni, pełni energji, zdolności i doświadczenia ludzie czynu, niezachwiani w swoich zasadach katolickich i narodowych, są tymi których społeczeństwo powinno całą siłą poprzeć w ich niezmordowanej pracy dla dobra ogółu.

Co piszą inni

GŁOS MA DZISIAJ NARÓD.

Po tygodniach wytężonej agitacji wyborczej społeczeństwo jest już mniej więcej zorjentowane co do programów, jakie stawiają przed niem rozmaite grupy polityczne.

Stronnictwa lewicowe wcześnie postawiły swoje zasady i wiadomo czego chcą socjaliści, radykaliści, chłopscy, nacjonaliści mniejszości i t. d.

Społeczeństwo dobrze wie, z jakiemi zasadami idzie w Naród Blok Katolicko Narodowy.

Stwierdza to B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim":

W dziedzinach: polityki zagranicznej, ustroju państwowego, stanowiska Kościoła w państwie, usiłowania, kierunek i prace realne są całkowicie wyraźne i już wielką ilością faktów oświetlone. To samo i w dziedzinie gospodarczej, gdzie dzisiejsza lista 24 ma za sobą niemal dziesięciolecie walki z lewicowemi i socjalistycznem zasadami gospodarczemi, które u nas zakorzeniły się od pierwszej chwili niepodległości, za rządu p. Moraczewskiego a także później bardzo często miały za sobą większość sejmową.

Historję tej walki o zdrowie gospodarcze „Narodu i Państwa skreśla prof. Stroński w „Warszawiance":

Od początku obóz ten wskazywał, jako podstawy naprawy gospodarczej, równowagę budżetu, ułatwienie i wzmożenie wytwórczości, istotną stabilizację pieniądza, oraz zachodnie zasady gospodarcze z poszanowaniem prawa własności, a wreszcie wprowadzenie do kraju, dzięki takim podstawom i jedynie dzięki im, pieniądza zagranicznego, celem obniżenia stopy procentowej w kraju i ożywienia przedsiębiorczości. O uznanie i przeprowadzenie tych zasad toczyły się ciężkie i nieustanne, miesiąc za miesiącem i sprawa za sprawą, zmagania się z lewicą, która opowiadała się za innemi zasadami gospodarczemi, lekceważąc oszczędności budżetowe, żądając ciągle nowych i najdziwaczniej jednostronnych podatków, gniotąc warsztaty wytwórczości, nastając na zasadę własności. Gdziekolwiek znajdują się dzisiaj politycy i działacze lewicowi, czy na listach lewicy czy na mieszanej liście 1, wszyscy oni mają za sobą politykę gospodarzą, która wiodła kraj w rozstrój. Kto zatem jest zwolennikiem trzeźwej polityki gospodarczej, wcale nie będzie uważał za rzecz obojętną, czy poprze ten obóz, który stale zmagał się o tę zdrową gospodarczość czy też ugrupowania, których działacze byli zawsze wyznawcami zupełnie odmiennej lewicowej szkoły gospodarczej.

Bezpartyjny Blok, ów sklepik, w którym pomieścił się Sanojca obok ks. Radziwiłła i prof. Krzyżanowski obok Kirszbrauna i Priłuckiego nie przedstawia pod względem programowym jednolitości. Ale stwierdza p. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim (Nr. 59) i tutaj sytuacja wyborcza stała się nieco jaśniejszą:

Dzisiejszy „Głos Prawdy" stawia kropkę nad „i" pisząc, że B. B. idzie do wyborów z myślą „kontynuowania dzieła naprawy, rozpoczętego w sierpniu 1920 roku", że ten właśnie cel zaprzyjaźnił politycznie ks. Radziwiłła z p. Sanojcą, że trzeba utrwalić raz na zawsze omnipotencję władzy rządowej.

Inne pismo sanacyjne równie stanowczo oświadcza, że wyborca ma się obecnie orjentować według „swego stosunku do zagadnienia ustrojowego", bo to jest „zagadnienie centralne", bo nic ważniejszego niema, bo tu tkwi polskie aut-aut. Zarazem jednakże tenże organ stwierdza, że w grupach sanacyjnych istnieje pod tym względem cała skala poglądów i dążności, od liberalistycznych, do.. absolutystycznych. Inaczej mówiąc dowiadujemy się, że grupy te chcą czegoś, ale nie wiedzą — czego i że na ich pocieszenie można tylko powiedzieć, iż znajdzie się kiedyś myśl właściwa i będzie im narzucona z góry.

A więc ten sklep wyborczy pod firmą B. B. posiada na składzie, na wzór wielkich magazynów, wszystko: od radykalizmu społecznego i liberalizmu do poglądów absolutystycznych. Za ladą zasiedli z prawej strony Radziwiłł z Krzyżanowskim, z lewej Sanojca z Kościałkowskim i zachwalają swój towar. Między nimi biega Kirszbraun i robi interes.

Ale i tu wiadomo z kim się ma do czynienia. Niejednolitość zasad i poglądów tak zgrupowana ma pewną programową wymowę. I obóz sanacyjny zgrupowany dziś w Bezpartyjnym Bloku, jak i ci, którzy się tam znaleźli, przychodząc zarówno z lewej, jak i prawej strony, mają poza sobą przeszłość polityczną wyraźnie zarysowaną:

A więc, konkluduje p. B. Koskowski:

Koniec końców wyborca niedzielny nie pójdzie do urny z oczami zawiązanemi i ogłuszony pustemi hasłami. Przeciwnie, karty są już szeroko rozłożone. Po jednej stronie ci, którzy pragną eksperymentów socjalnych, ustrojowych, wychowawczo-moralnych, po drugiej stronie obrońcy porządku społecznego, oparcia życia i wychowania na zasadach chrześcijańskich, systemu stopniowego i ostrożnego, ale ciągłego doskonalenia, ustroju politycznego, istotnej równowagi władz, kontroli parlamentu nad rządem. Co tu jest niejasnego? Gdzie tu powód do wahania. „Hic Rhodus, hic salta!"

BIURO KOMITETU WYBORCZEGO KATOLICKO NARODOWEGO mieści się w Krakowie, Rynek główny Nr. 6, I. piętro, schody II.

Biuro urzęduje codziennie od godziny 9 do 1 przed południem i od 6 do 8 wieczorem.

Kartki wyborcze Nr. 24 wydaje codziennie Biuro komitetu Katolicko-Narodowego.

Chcesz być gospodarzem na polskiej ziemi głosuj na listę Kat.-Narodową Nr. 24

POLKI!

Przypominamy Wam ślubowanie z dnia 3 maja 1926 r., złożone u stóp Jasnej Góry przez dziesiątki tysięcy kobiet polskich, w dzień ofiarowania złotego berła.

Ślubujemy: „stać wiernie i czynnie na straży św. wiary katolikiej i czystości ducha, zarówno przy ognisku domowem jak w życiu publicznem. Chcemy, by w Polsce panował Chrystus — nauka Jego i zasady. Chcemy, aby Boże przykazania prawem były w naszych rodzinach, w szkołach, gdzie się wychowują nasze dzieci.

W Sejmie i Senacie, gdzie obmyślają ustawy, w urzędach, gdzie ustawy te stosują.

Strzedz będziemy świętości rodziny chrześcijańskiej, na nierozerwalności sakramentu małżeństwa opartej, zwalczać będziemy pogańskie obyczaje, bezbożne prawa i bezbożnych ludzi.

Ślubujemy Ojczyźnie wiernie służyć, przeciwstawiając się z całą siłą wszelkim zamachom na Jej całość i Niepodległość, zarówno ze strony zewnętrznych wrogów Polski, jak i tych, którzy sieją wewnątrz kraju hasła przewrotu, nienawiści i komunizmu.

Ślubujemy i postanawiamy władzę nad Polską przy wszelkich wyborach oddawać tylko w ręce ludzi, których przeszłość wykazała bezinteresowność w służbie obywatelskiej dla Ojczyzny, pracę uczciwą i sumienną, odważne przeciwstawienie się nienawiściom klasowym i wszelkim wywrotowym czynom, szkodliwym dla Kościoła i państwa polskiego.

Tak nam dopomóż Bóg!

Kobiety z listy Katolicko-Narodowej Nr 24.

RUCH PRZEDWYBORCZY.

LISTA KANDYDATÓW DO SEJMU BLOKU KATOLICKO-NARODOWEGO NA KRAKÓW:

1) **Rymar** Stanisław, redaktor, b. poseł i prezes Komisji budżetowej.
2) **Nycz** Michał, prawnik i urzędnik kolejowy.
3) **Dr. Surżycki** Stefan, prof. Uniw. Jagiell.
4) **Łodzińska** Karolina, żona kupca, Kraków.
5) **Kukla** Wojciech, em. urz. kol., Kraków.
6) **Marski** Teodor, magister praw.

LISTA KANDYDATÓW DO SENATU BLOKU KATOLICKO - NARODOWEGO NA WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE: —

1) **Rymar** Stanisław, b. poseł i prezes Komisji budżetowej, Kraków.
2) **Dr. Łobaczewski** Adam, prof. Uniw. Jag., Kraków.
3) **Miszczyński** Leon, cechmistrz Ogólnego Cechu rzemieślniczego, Kraków-Podgórze.
4) **Fijak** Maciej, rolnik, Pietrzykowice, powiat Żywiec.
5) **Koźbiał** Kazimierz, robotnik, Jaworzno, powiat Chrzanów.
6) **Roj** Stanisław, rolnik Zakopane, pow. Nowy Targ.
7) **Karciński** Leon, burmistrz, Żmigród, pow. Jasło.
8) **Marek** Jan, robotnik, Grodzisko 3, pow. Biała.

— — JAK NALEŻY GŁOSOWAĆ?

Według art. 70 ord. wyb. do Sejmu głosowanie do Sejmu i Senatu odbywa się za pomocą kart. do głosowania. Karty do głosowania powinny być koloru białego. Karta ma zawierać jedynie wyrażony słowami lub cyframi, odbity mechanicznie lub pisany, numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos.

Według zaś art. 83 ord. wyb. do Sejmu karty głosowania wypełnione niezgodnie z przepisem powyższego art. 70, tudzież karty koloru oczywiście innego niż biały są nieważne.

Koperty, do których wkłada się kartę do głosowania, należy

osobiście wręczyć przewodniczącemu,

który, nie zaglądając do wnętrza koperty, winien w obecności głosującego wrzucić ją do urny. Wręczanie koperty innym osobom, które podejmują się ją oddać przewodniczącemu, jest niedopuszczalne.

Należy przynieść ze sobą jakikolwiek dowód osobisty.

POSTANOWIENIA KARNE ZA PRZECIWDZIAŁANIE WYBOROM DO SEJMU.

Poniżej zamieszczamy wyjątki z kodeksu o postanowieniach karnych, wydanego przez Marszałka Piłsuskiego, jako Naczelnika Państwa, a kontrasygnowanego przez rząd Moraczewskiego:

Art. 1. Winny przeszkodzenia wyborcy za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy lub uniemożliwienia styczności z odpowiedniemi osobami w urzeczywistnieniu prawa wolnego wyboru do Sejmu ulegnie karze: więzienia do roku jednego.

Art. 3. Winny nakłonienia wyborcy za pomocą poczęstunku, daru, obietnicy, korzyści osobistej lub podstępu do głosowania przy wyborach do Sejmu na rzecz nakłaniającego lub wskazanej przezeń osoby, ulegnie karze: więzienia do jednego roku.

Art. 6. Winny nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów wyborczych do Sejmu ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat trzech (dom poprawy).

— — SPEŁNIJCIE SWÓJ OBOWIĄZEK!

Za dwa dni złożycie głos do urny wyborczej. Głos każdego z was, może zadecydować o tem, czy Kraków okaże się miastem katolickiem i narodowem ,czy Katolicyzm polski, czy Naród polski wzmocni się, czy osłabnie. Nikomu nie wolno wstrzymać się od głosowania, każdy, któremu przyszłość Narodu i Państwa leży na seru, obowiązek swój spełnić musi.

Głosujcie!

BLOK KATOLICKO-NARODOWY KROCZY KU ZWYCIĘSTWU.

Z całej Polski nadchodzą wiadomości coraz pomyślniejsze o powodzeniu list Katolicko-Narodowych we wszystkich dzielnicach. Nie pomaga teraz i nacisk, nie pomaga demagogja, społeczeństwo polskie, wierne wskazówkom listu Biskupów nie dało się zastraszyć.

Ta ciężka walka z samowolą i anarchją, z niszczącą siłą rewolucyjnych dążeń, walka o moc i zdrowie Narodu i Państwa, musi się skończyć zwycięstwem zasad katolickich i narodowych.

KRAKÓW.

W ostatnim tygodniu odbyło się szereg wielkich zebrań przedwyborczych Bloku Katolicko - Narodowego, które coraz bardziej odkrywają właściwe oblicze miasta.

— **We czwartek** dn. 23. II. miało miejsce wielkie zebranie kobiet na Podgórzu. Referat wygłosiła **p. prof. Konopczyńska.**

Tegoż samego dnia odbyło się w lokalu Bloku w Szarej kamienicy zebranie Wielkiego Komitetu organizacyjnego. Przemawiał **b. pos. Rymar.**

W piątek dn. 24 II. miały miejsce 3 wielkie zgromadzenia przedwyborcze: zebranie kupców z referatem **b. posła Rymara**, zebranie właścicieli nieruchomości, na którem przemawiał **b. poseł Tabaczyński**, i wielkie zgromadzenie na Dębnikach z **ks. Kraupą i p. Nyczem,** jako referentami.

W sobotę dnia 25. II. odbył się wiec mieszkańców Kleparza. Przemawiali **ks. Kraupa i b. poseł Rymar.**

W niedzielę dn. 26. II. odbyło się zebranie podurzędników, na którem przemawiał **b. poseł Tabaczyński,** wielkie zebranie na Podgórzu z referatem **ks. Kraupy** i olbrzymi wiec zorganizowany przez Komitet wyborczy młodych, z przemówieniem **b. posła Rymara** i p. **Kańskiego.**

W poniedziałek dn. 27. II. miał miejsce wielki wiec kobiet. Przemawiali: p. **Dynowska, b. poseł Rymar i p. K. H. Rostworowski.** Tegoż dnia wieczorem odbyło się zebranie w Szarej Kamienicy z referatem **b. posła Rymara.**

We wtorek 28. II. odbył się drugi z kolei olbrzymi wiec młodych, na którym przemawiali **p. K. H. Rostworowski i Dr. T. Bielecki.**

We środę 29. II. miał miejsce **w sali P. Z. K.** wielki wiec, na którym jako referenci wystąpili: **p. Rymarowa, ks. Kraupa i p. Kański.**

Pozatem odbył się cały szereg zebrań i zgromadzeń Komitetów dzielnicowych we wszystkich dzielnicach Krakowa.

Przez ten jeden tydzień przesunęło się przez zebrania i wiece organizowane przez Blok Katolicko-rodowy kilka tysięcy mieszkańców Krakowa. Wszystkie te zebrania skończyły się, wśród jednomyślności postanowieniem poparcia listy Nr. 24.

Kraków chce być i będzie katolicki i narodowy.

OKRĘG Nr. 42.

W okręgu Nr 42 (Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Miechów) odbyły się w ostatnich dniach wielkie wiece listy Nr. 24 w nast. miejscowościach: Ogrodzieniec, Pilica, Żarnowiec, Szreniawa, Proszowice, Książ wielki, Chrzanów, Jaworzno, Bielany, Nowa Wieś Szlachecka, Przeginia, Rybna, Czułówek, Raciborowice, Pleszów i w. innych. Wszędzie ludność gremjalnie opowiadała się za listą Nr. 24.

OKRĘG Nr 43.

W okręgu tym, (Biała Żywiec, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Spisz i Orawa) odbyły się zgromadzenia przedwyborcze w nast. miejscowościach: Bielany, Targonów, Jeleśnia, Pietrzykowice, Biała, Myślenice, Porąbka, Wadowice, Żywiec, Rychwałd i szereg wielkich wieców na całym Podhalu.

Cała góralszczyzna mocno stoi za listą Nr. 24.

OKRĘG Nr. 44.

W okręgu Nr 44 (Bochnia, Wieliczka, Nowy Sącz, Limanowa) miały miejsce w ostatnich dniach zgromadzenia w nast. miejscowościach: Pogwizdów, Grabie, Wiśnicz, Kobyle, Nieszkowice, Dziewin, Grobla, Wieliczka, N. Sącz, Bochnia i w. innych. Wszędzie zdrowe hasła znajdują podatny grunt u twardej w swoich zasadach katolickich i narodowych ludności.

WSZYSCY MŁODZI ZA LISTĄ Nr. 24.

Na poniedziałek dn. 27. II. zwołała Chadecja zebranie przedwyborcze młodych, które się odbyło w głównym lokalu wyborczym 25-ki przy ul. Potockiego 11. Przewodniczył p. Sopicki z redakcji „Głosu Narodu", referowali kandydaci p. dr. Rozmarynowicz i b. poseł Puchałka. W dyskusji zabrali głos pp. Tabaczyński, Klimecki i Kański, stawiając Chadecji uzasadnione zarzuty złamania jednolitości frontu Katolicko-Narodowego w całej Polsce, a wszczególności w Krakowie.

Rezolucja postawiona przez p. Kańskiego, wzywająca wszystkich młodych do poparcia listy Nr. 24 została przyjęta przez aklamację.

BEZPARTYJNA WSPÓŁPRACA.

W ub. niedzielę odbył się w Chrzanowie wiec listy Nr. 24, na którym przemawiał **b. poseł Rymar.** W przeddzień wiecu bojówka sanacyjna otrzymała rozkaz następujący:

„Wiec Rymara w Sokole absolutnie rozbić. Wedrzeć się siłą na salę. W trakcie referatu Rymara wznieść okrzyk: „Niech żyje monarchja!" Będzie on uznany za antypaństwowy i policja wiec rozwiąże".

W myśl tego rozkazu do sali Sokoła usiłowała się wedrzeć bojówka, złożona z 18 ludzi. Do sali ich jednak nie wpuszczono, wiec odbył się spokojnie i jednomyślnie uchwalono poprzeć listę Nr. 24.

Takie są jedyne metody jedynki.

ADMINISTRACYJNE PRZENIESIENIE KANDYDATA.

Dr. Krajewski, kandydat z listy Polskiego Bloku Katolickiego, profesor gimnazjalny w Krakowie, został niespodziewanie przeniesiony do Sosnowca „dla dobra szkoły".

Cel tego przeniesienia jest wyraźny i nie potrzebuje komentarzy. Tego rodzaju metodom należy się przeciwstawić w sposób jak najbardziej stanowczy. Tembardziej jeśli zaczynają przeradzać się w system.

Pod ostrym Kątem . .

NOWY DON KISZOT.

W jednym ze wstępnych artykułów z ub. tygodnia pisze „Głos Narodu":

W roku 1922 gromiliśmy komiczne listy pewnych rycerzy wyborczych. Ówczesnej „ósemce" urwały parę tysięcy głosów.

„Głos Narodu" prawdopodobnie nie zapomniał, że jednym „z pewnym rycerzy wyborczych" był w owym czasie drugi dziś kandydat 25-ki dr. Krajewski, który w czasie przeszłych wyborów wystąpił z osobną listą i zdołał zebrać aż kilkaset głosów. Dziś ów żytek wyborców „bezpartyjnym chadekiem" i to wystarcza, aby dr. Krajewski z Sanszo Panszy stał się Don Kiszotem.

OBŁUDA.

Chadecja krakowska, udając troskę o siłę frontu katolickiego w Krakowie, wzywa od czasu do czasu do wycofania listy Nr. 24.

Tymczasem:

W okręgu sandomierskim lista chadecka Nr. 25 została wycofana i wszystkie głosy, któreby padły na nią w dn. 4 marca byłyby dla sprawy katolickiej i narodowej bezpowrotnie stracone. „Głos Narodu" w Nr. czwartkowych takie ogłasza wezwanie do wyborców tego okręgu:

> „Ludność nasza, należąca do stronnictw, grupujących się w „25", niech odda głosy na swoją, choć dziś unieważnioną listę".

A w okręgu tym sprawę katolicką i narodową reprezentuje jedynie lista Nr. 24.

Natomiast:

W okręgu tarnowskim, Blok Katolicko-Narodowy nie wystawił swej listy b. poseł Rymar ogłosił w „Wieńcu" takie wezwanie do zwolenników Bloku w tym okręgu:

> „Wzywamy naszych Przyjaciół, aby w dniu 4 marca oddali swe głosy w tych pięciu powiatach, Tarnów—Grybów—Gorlice—Pilzno—Dąbrowa na numer 25.

Jasnem jest komu chodzi szczerze o jednolitość frontu katolickiego w Polsce. Czyny i słowa idą niestety w Chadecji różnemi drogami.

„BĘDĄCY W POTRZEBIE CZYTO POSAGU"

Na ulicach Łucka rozklejono czerwony plakat, w którym „Damski Komitet" nawołuje żydów do głosowania na listę Nr. 1. Odezwa ma dwa teksty: polski i żydowski. Poniżej podajemy dosłowny tekst polski:

Damski Komitet Achnusas-Kało na Wołyniu.

Żydzi! Powiedźcie jeden drugiemu! Będący w potrzebie czy to posagu, mebli i odzieży, niech się stara ze swojemi rodzinami i znajomemi i oddać swe głosy na Państwową listę

Nr. 1

Polecamy wszystkim Żydom w imieniu czci ku matce, aby nikt się nie odłączył od całego ogółu Żydów i by wszyscy popierali Państwową listę

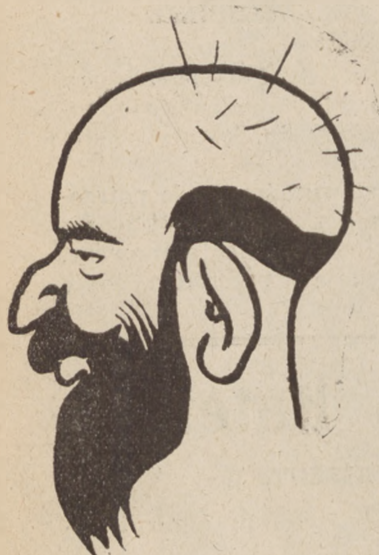
Nr. 1

Damski religijny Komitet „Achnusas Kało".

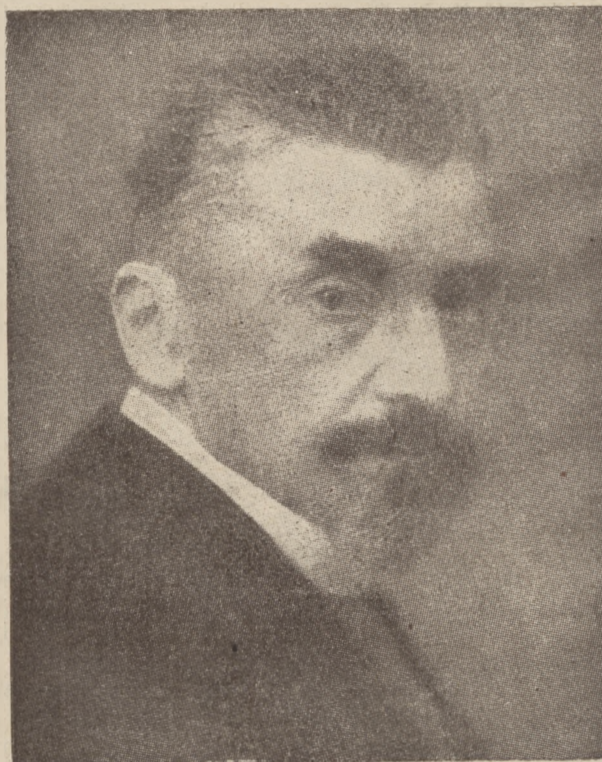
W ubiegły wtorek ukazały się w Krakowie afisze zapraszające krakowskich żydów na zebranie jedynki. Zaproszenia drukowane były w żargonie, jako referenci wystąpili pp. Krzyżanowski, Rolle i Ostrowski.

W Łucku sanacyjni jedynkarze odwołali się do żydowskich „dam", potrzebujących posagu. W Krakowie hodurowców okazało się za mało. Prof. Krzyżanowski poszedł szukać głosów na Kazimierzu.

Z GALERJI KANDYDATÒW JEDYNKI.



Priłucki, kand. jedynki z okr. łódzkiego.



A. Krzyżanowski, kandydat jedynki z Krakowa.



Wiślicki, kand. jedynki z listy państwowej.

Wydawca: **Tadeusz Buszczyński.** Redaktor odpowiedzialny: **Felicjan Gadomski.**

Drukarnia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ulica Stolarska L. 6.